

Kurier Czaplinecki

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka



ISSN 1896-9518



Kluczewo jest wioską łączącą pokolenia. Jednym z przykładów jest Noc Kupały, która odbywa się co roku nad piękną Zatoką Kluczewską. Jeżeli chcecie przeżyć niezapomniane i magiczne chwile zapraszamy do Kluczewa.

W NUMERZE:

Koncepcje przebudowy Rynku;

Najpiękniejsze objechane;

Lądowisko dla helikoptera;

Z życia Lecha Czaplinek;

Nowa Sekretarz Powiatu;

Różne oblicza Rynku;

Bitwa Warszawska;

W kręgu nienawiści;

Słoikowy objazd;

Kluczewo i Noc Kupały;

Brama do piekła;

Trudny powrót V;

Warto rozważyć;

Rzeź wołyńska;

Nasze drzewa.


BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

PPH „BENEKO” Bernard Bubacz
ul. Poznańska 5
78-550 Czaplinek
tel./fax 94 375 50 36, 94 375 44 21
NIP: 674 112 70 33

OFERUJEMY:

- kury nioski, koguty rasy ROSSA I oraz LEGHORN
- odchowane 7,8 i 12 tygodniowe
- udokumentowany komplet szczepień
- potwierdzenie wieku kurek do wglądu przy zakupie

OFERUJEMY:

- pisklęta jednodniowe - kurki ROSSA 1, krzyżówki, brojlery, kogutki, kaczki Pekin, kaczki Mulard, gęsi, perlice brojler, indyki brojler
- odchowane brojlery

Terminy sprzedaży uzgadniane przy składaniu zamówień.
Jednocześnie prowadzona jest sprzedaż pasz dla drobiu.



- **PRODUCENT DOMÓW DREWNIANYCH**
- **SPRZEDAŻ DREWNA KONSTRUKCYJNEGO**
- **WIĄZARY DACHOWE**



Wood House
domy drewniane

www.wood-house.net.pl

RZETELNA Firma POLECAJĄ NAS

ul. Pławieńska 11C
78-550 Czaplinek

515 877 035



GRUCHA-SOUND

Realizacja Dźwięku Światła

WYNAJEM SPRZĘTU

Nagłośnienie / Oświetlenie / Ekran LED
Scena Mobilna / Konstrukcje sceniczne
Podesty / Wyrzutnie Dymu / Ciężki Dym
AKUSTYK / Nagrania Live

www.grucha-sound.pl
tel. 502 337 745 78-550 Czaplinek



IMPREZOLANDIA & ZUMBA
ANNA SIKORSKA
STARE DRAWSKO 24A
78-550 CZAPLINEK
TEL: 509 420 852

Urodziny - Imprezy okolicznościowe - Pikniki - Festyny

W OFERCIE:

- ZAMKI DMUCHANE
- WATA CUKROWA
- POPCORN
- ZABAWY ANIMACYJNE
- ZAJĘCIA PLASTYCZNE
- ŻYWE MASKOTKI
- MALOWANIE TWARZY
- TATUAŻE, WARKOCZYKI
- BAŃKI I ZAMYKANIE W BAŃCE
- ZUMBA FITNESS
- ZUMBA KIDS I KIDS JR.
- USŁUGI DEKORACYJNE



ZAPRASZAMY 😊

INSTALATOR - Firma instalacyjna

Elektryka – Hydraulika – Technika Grzewcza

Autoryzowany instalator:

JUNKERS, VAILLANT, AUER

mgr inż. HUBERT MIERNIK

tel. **887 968 334**

e-mail: hubert.miernik@poczta.fm

- instalacje gazowe
- instalacje i pomiary elektryczne
- instalacje hydrauliczne
- kotły co
- kotły pulsacyjne auer
- pompy ciepła
- technika solarna

PRYWATNY GABINET OTOLARYNGOLOGICZNY

dr n. med. Izabela Kulec-Kaczmarek
78-500 Drawsko Pomorskie
ul. Poznańska 1b
Rejestracja telefoniczna 500 067 815

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wolnowiszące, wiszące w kasetach, rzymskie i austriackie;
- siatki przeciwwadowe;
- żaluzje pionowe i poziome;
- bramy garażowe.

PLISY

**GWARANCJA
5 lat**

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 94/ 36 73 402
Czaplinek, ul. Sikorskiego 5 (sklep zoo), tel. 604 235 554; 608 043 635

Różne oblicza czaplineckiego rynku

Dla naszych mieszkańców czaplinecki rynek jest miejscem niezwykle ważnym. Tu skupia się życie miasta. O jego wyglądzie decyduje zabudowa pochodząca głównie z końca XIX wieku i z początku XX wieku. Najstarsze obiekty przy rynku, to kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św. wzniesiony w latach 1829-1832 oraz ratusz z 1845 roku, który aż do remontu przeprowadzonego w latach 1972-1973 posiadał wieżę zegarową. Specyficzną cechą czaplineckiego rynku jest to, że nieprzerwanie od kilkuset lat pełni on cały



W pierwszych latach powojennych we wtorki i w piątki czaplinecki rynek zamieniał się w targowisko, (fot. ze zbiorów Roberta Łodzianki).

szereg ważnych funkcji wynikających z położenia w centrum miasta. Aż do lat 60-tych XX stulecia tranzytowy ruch pojazdów przejeżdżających przez Czaplinek odbywał się trasą przez rynek miejski. Decydował o tym układ ulic. Ponadto trasę przez rynek wskazywały drogowaskazy. Rynek pełnił ważną rolę lokalnego węzła drogowego. Obecnie rolę tę pełni rondo na placu 3 Marca. Inną ważną funkcją pełnioną przez całe stulecia przez czaplinecki rynek była



Czaplinecki rynek na pocztówce z lat 60-tych XX w.

funkcją targowa. Rynek pełnił rolę targowiska. Pamiętam, że jeszcze w latach 50-tych w dni targowe, czyli we wtorki i w piątki, rynek wypełniał się chłopskimi furmankami i straganami z różnymi wiejskimi produktami. Gdy straciła aktualność zarówno dotychczasowa funkcja komunikacyjna jak i targowa, stała się możliwa zmiana zagospodarowania rynku. W 1968 r. wybrukowany „kocimi

wszystkich czterech pierzei rynku. Z czasem pojawiło się na rynku kilka nowych drzew, a w 1986 r. drewniana rzeźba rybaka. Cały czas charakterystycznym elementem krajobrazu czaplineckiego rynku są lipy rosnące wzdłuż trzech pierzei. Na zdjęciach z początku XX stulecia są to jeszcze niezbyt duże drzewa ale z czasem mocno się one rozrosły przewyższając wysokością nawet niektóre stojące przy rynku domy. Niedogodności wynikające z obecności wysokich drzew w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy mieszkalnej sprawiły, że w 1997 r.



Czaplinecki rynek na zdjęciu lotniczym z 2001 r. (ze zbiorów własnych autora).

lipy zostały radykalnie przycięte. Korony lip stosownie uformowano. Taki sposób zagospodarowania rynku z niewielkimi zmianami przetrwał do dziś. W najbliższym czasie wygląd rynku ma się jednak zmienić. Na załączonej ilustracji widzimy projekt nowego zagospodarowania czaplineckiego rynku. Projekt ten był przez władze miejskie zaprezentowany mieszkańcom i poddany społecznym konsultacjom w czerwcu 2024 r.

Autorzy projektu przewidzieli zwiększenie ilości zieleni na rynku. Poprawi się estetyka tego fragmentu naszego miasta. Projekt przewiduje także



Projekt zmian zagospodarowania czaplineckiego rynku konsultowany z mieszkańcami w czerwcu 2024 r. (z materiałów UM Cz-ek).

zmniejszenie liczby miejsc parkingowych. Przeważa opinia, że autorzy projektu opracowując zmiany zagospodarowania rynku pamiętali, że jest to centrum żywego organizmu miejskiego, które musi być urządzone w sposób funkcjonalny. Nie wolno zapominać o tym, że w sąsiedztwie rynku znajduje się cały szereg obiektów istotnych dla życia miasta. Tu znajduje się m.in. siedziba władz miejskich, poczta, bank, kościół, hotel, restauracje, punkt informacji turystycznej, cały szereg sklepów i przedszkole. Warto podkreślić fakt, że od początku istnienia naszego miasta a więc już od kilku stuleci czaplinecki rynek niezmiennie pełni w strukturze miejskiej rolę wyjątkową. Tu bije serce miasta.

Zbigniew Januszaniec

WARTO ROZWAŻYĆ!

Oplaty za wywóz śmieci z roku na rok rosną. W Czaplinku wynoszą one w tym roku: 372 zł od osoby przy segregacji i 744,00 zł od osoby przy braku segregacji (rocznie).

To niemało – szczególnie dla seniorów.



Kwestię opłat za wywóz śmieci reguluje "Ustawa o utrzymaniu porządku i czystości w gminach". Daje ona możliwość poszczególnym samorządom decydowania, jakie grupy mieszkańców mogą korzystać z programów osłonowych. Wiele gmin w Polsce umożliwia mieszkańcom skorzystanie z takich programów. Zwolnieni z opłat za śmieci mogą być między innymi seniorzy, którzy ukończyli 65. rok życia. Na przykład w Warszawie osoby niepełnosprawne, prowadzące jednoosobowe gospodarstwo domowe, seniorzy po 65. roku życia bez dodatków mieszkaniowych, oraz osoby osiągające niskie dochody mogą ubiegać się o zwolnienie z opłaty śmieciowej.

Uważam więc, że takie ulgi powinny zostać wprowadzone także w Czaplinku, szczególnie, iż w porównaniu z Warszawą i innymi wielkimi miastami, czaplineckim seniorom żyje się trudniej, że wspomnę tylko o wykluczeniu komunikacyjnym i wiążącymi się z nim niemałymi kosztami dojazdu do placówek medycznych w innych miastach.

Jestem też pewien, że "produkują" oni znacznie mniej śmieci niż młodzi mieszkańcy miasta i gminy. Na "łaskawe" potraktowanie zasłużyli seniorzy swym pracowitym życiem i aktywnością społeczną, którą przejawiają mimo wieku i nienajlepszego zdrowia.

Decydentom dedykuję wierszyk, by pamiętali, że ich też to czeka:

*Wiek podeszły. Trudna rada.
Wszystko z wolna mi wysiada.
Jak nie bok,
To wzrok.
Jak nie brzuch,
To słuch.
Jak nie łokieć,
To paznokieć.
Jak nie plecy, albo krzyżę,
To te części nieco niżej.
Jak nie kostka albo pięta,
To... (już więcej nie pamiętam).
I I tak w koło to się kręci...
– Ratujcie mnie wszyscy Święci!*

Wiesław Krzywicki

Brama do piekła!

Są miejsca na naszym globie, których człowiek jeszcze nie zbadał. To głębie oceanów i gorące jądro ziemi. W obu tych miejscach panują ogromne ciśnienia, tysiące razy większe niż na powierzchni planety. Są miejsca, których człowiek nigdy nie pokona, bo tam ciut za gorąco, kilka tys. st. C.



Ciągłe zmiany klimatu, postępujące ocieplenie na powierzchni ziemi, powoduje powstawanie różnych anomalii, które co prawda niepokoją, ale jednocześnie przybliżają do poznawania niektórych zjawisk. Pozwalają wgłębić się w tajemnice ziemi. Poznać życie i zjawiska sprzed milionów, a nawet miliardów. Człowiek w poszukiwaniu różnych surowców mineralnych, węgla, ropy czy gazu, bez przerwy coś wierce w ziemi lub odkrywa w różnych niedostępnych dotychczas rejonach świata. Powstają różne dziury czy otwory w ziemi. Słynne „wrota piekiel” w Turkmenistanie. Na pustyni Kara-kum ogień tli się już ponad 50 lat. W Jemenie badaczom udało się zejść do czeluści takiej piekielnej studni, na której dnie znaleziono nieznane dotychczas węże oraz wypływające z ziemi wody z wodospadami. W Chinach odkryto zapadlisko, na którego dnie rośnie las z endemiczną roślinnością i zwierzętami jeszcze nieznanymi i niezbadanymi. Chińczycy są bardzo pragmatyczni i ciekawi, bo drążą w ziemi szyb o głębokości 11 000 m. Ciekaw jestem, co tam znajdą? Będzie to bez wątpienia najgłębsza dziura w ziemi. Na tej głębokości temperatura sięga już 200 st. C, a ciśnienie jest 1000 razy większe niż na powierzchni. Na Półwyspie Kolskim szyb o głębokości 12 261 m wywiercili Rosjanie. Co tam znaleziono, to jak zawsze „wojenno tajne”.

Przyroda coraz częściej sama zaczyna nam udostępniać swe tajemnice. Najwięcej tajemnic ujawnia nam na bezkresnych obszarach rosyjskiej tajgi. W ziemi powstają liczne kratery, nazywane „wrotami piekiel” lub drzwiami do podziemia. Największy krater, który stopniowo zaczął powstawać w latach 60-tych ub. wieku ma głębokość już ponad 50 m, szerokość powyżej 1 km, usytuowany w okolicach Wierchojańska. Nazwany został przez obserwujących go naukowców „Kratery Batagaika”. Jest on skrupulatnie badany i opisywany, gdyż daje szansę na zdobycie wiedzy z okresu tysięcy lat temu. Te ówczesne zmiany nawet teraz mogą wyzwolić niszczycielskie siły, które od pradawna były skrywane przez wieczną zmarzlinę. Krater co roku gigantycznie się zmienia. „Brama do piekiel” poszerza się o miliony m³ rocznie. Ciągłe przybywa mniejszych kraterów. Głowiono się dość długo, jak i dlaczego powstają. Ustalenia są dość niepokojące. Krater o głębokości 50 m został dokładnie zbadany dronami. Zrobiono nim zdjęcia trójwymiarowe. Pozwoli to na wyciągnięcie pewnych wniosków. Wzrost ocieplenia ziemi przyczynia się do rozmrażania wiecznej zmarzliny, pod powierzchnią gleby tworzą się jamy, pęcherze, w których gromadzi się metan, ziemia pod jego wpływem pęcznieje. W powstających jamach gromadzi się gaz. Wybrzuszona ziemia może pęknąć, zgromadzony metan pod dużym ciśnieniem zmieszany z tlenem z powietrza doprowadza do wybuchu i mamy jeden z powstających kraterów. Wybuch to ogromna siła. Potężna ognista kula, dymy z odłamkami lodu i ziemi są rozrzucone na wielkie odległości. Stąd m.in. notowane corocznie gigantyczne pożary syberyjskiej tajgi. Proces ten powoduje emisję ogromnej ilości węgla organicznego (w tym metanu) w ilości ponad 5,5 tys. ton rocznie. To uwalnianie gazu z wiecznej zmarzliny do atmosfery jest niebezpieczne choćby z tego powodu, że wpływa na ocieplenie klimatu. Jest on 20 razy groźniejszy od dwutlenku węgla, a jak potwierdzają to badania i obserwacje, jego stężenie w atmosferze już jest 150 razy większe jak to było na początku rewolucji przemysłowej. Pokłady dwutlenku węgla, gazu, ropy i metanu uwięzione

w wiecznej zmarzlinie to bomba z opóźnionym zapłonem. Całe nieszczęście, że te procesy się wzajemnie napędzają. Coraz cieplej to więcej gazów do atmosfery, a coraz więcej gazów to coraz cieplej. Tak dla żartu można by powiedzieć, że Putin na Syberii testuje pod ziemią nową broń.

Na Karaibach na wodach terytorialnych Belize, nurkom udało się dotrzeć do „Wielkiej Błękitnej Dziury”. To morski lej o średnicy około 320 m, głęboki na 125 m. Szokujące, co znaleziono na dnie. Nie ma tam życia, jest siarkowodor oraz ludzkie śmieci, a także szczątki dwóch nurków, którzy ciekawość przyplacili życiem. Błękitna dziura była niegdyś lądową jaskinią.

Nie jest to jedyne zagrożenie, jakie można spotkać w tej strukturze geologicznej. Wieczna zmarzlina to w jakimś sensie pewnego rodzaju kapsuła czasu lub jakaś kasa pancerna, w której przechowywane są pewne informacje na temat dawnych zmian klimatycznych. Na dodatek przetrzymuje i konserwuje olbrzymie ilości martwych zwierząt, roślin, nasion, czyli ówczesnej fauny i flory, bo wieczna zmarzlina dobrze je zakonserwowała, nie dopuściła do całkowitego rozkładu. Wieczna zmarzlina to grunt zamrożony przez długi okres czasu, więc obejmuje kapsułę dla wszystkiego co jest zamrożone. Można ocenić ówczesny klimat, wiek tych próbek określa się za pomocą datowania radiowęglowego lub określenia wieku wstecz jeszcze dalszego za pomocą chloru-36. W czasie np. 500 lat zmarzlina mogła się wielokrotnie rozmrażać i ponownie zamrażać. Z krateru na terenie Batagaiki pobrano próbki wiecznej zmarzliny liczące 650 tys. lat. Są to jak dotychczas najstarsze pobrane próbki na świecie. Krater ten jest największy na Syberii, a powstał na skutek tego, że teren został wylesiony, zniknęły lasy i rośliny, grunt się powoli ogrzewał na skutek zniknięcia zacienienia, powodując powolne ogrzewanie zmarzliny. Krater Batagaika to największa depresja w wiecznej zmarzlinie na świecie, w której odsłonięto szczątki roślin i zwierząt sprzed 126 tys. lat temu. Pozwoliło to ocenić świat roślin i zwierząt oraz życia w okresie późniejszym rdzennej ludności zamieszkującej tam od wieków.

Prawdopodobnie bieguny ziemi w pewnych okresach były bez pokrywy lodowej. Było tam na tyle ciepło, że dziś znajdujemy skamieniałości różnych zwierząt, i to z okresu między epokami zlodowaceń, a ponieważ nie było wówczas przemysłu, kopalń i takiej produkcji dwutlenku węgla jak obecnie. Dwutlenek jest w przyrodzie przyswajalny w procesie fotosyntezy, ale metan natęży spalać, bo jest nieprzyswajalny przez rośliny. Te procesy są regulowane przez cykliczne położenia płaszczyzn ziemi wg słońca. Cykle te są stałe w historii ziemi, które były, są i będą, i na razie człowiek nie ma na to wpływu, i ich nie zmieni. Zjawiska te mogą się okazać prawdziwymi „wrotami do piekiel”. Może nas spotkać coś bardzo niepokojącego, zagrażającego naszemu życiu. Mogą się uwolnić różne zombie, patogeny spod wiecznej zmarzliny ukrywane od tysięcy lat. Niska temperatura ich nie zabija. Groźne są dlatego, że nie jesteśmy na to przygotowani. Nasze organizmy nie wytworzyły na nie przeciwciał, nie jesteśmy na nie uodpornieni. To coś takiego spotkało nas trzy lata temu z covidem. Okazuje się więc, że dawne wirusy można wskrzesić, może powstać zagrożenie pandemiczne, na które na razie nie mamy szczepionek, a przy współczesnych podróżach po kontynentach były błyskawicznie roznoszone.

Zawsze pisałem, że przyroda jest mądra. Natura lubi nas zaskakiwać różnymi zjawiskami. Obrastają one w różne mity, które człowiek umie odróżnić od rzeczywistości – na szczęście!



Krater Batagaika



Wielka Błękitna Dziura

W wiecznej zmarzlinie to bomba z opóźnionym zapłonem. Całe nieszczęście, że te procesy się wzajemnie napędzają. Coraz cieplej to więcej gazów do atmosfery, a coraz więcej gazów to coraz cieplej. Tak dla żartu można by powiedzieć, że Putin na Syberii testuje pod ziemią nową broń.

Na Karaibach na wodach terytorialnych Belize, nurkom udało się dotrzeć do „Wielkiej Błękitnej Dziury”. To morski lej o średnicy około 320 m, głęboki na 125 m. Szokujące, co znaleziono na dnie. Nie ma tam życia, jest siarkowodor oraz ludzkie śmieci, a także szczątki dwóch nurków, którzy ciekawość przyplacili życiem. Błękitna dziura była niegdyś lądową jaskinią.

Nie jest to jedyne zagrożenie, jakie można spotkać w tej strukturze geologicznej. Wieczna zmarzlina to w jakimś sensie pewnego rodzaju kapsuła czasu lub jakaś kasa pancerna, w której przechowywane są pewne informacje na temat dawnych zmian klimatycznych. Na dodatek przetrzymuje i konserwuje olbrzymie ilości martwych zwierząt, roślin, nasion, czyli ówczesnej fauny i flory, bo wieczna zmarzlina dobrze je zakonserwowała, nie dopuściła do całkowitego rozkładu. Wieczna zmarzlina to grunt zamrożony przez długi okres czasu, więc obejmuje kapsułę dla wszystkiego co jest zamrożone. Można ocenić ówczesny klimat, wiek tych próbek określa się za pomocą datowania radiowęglowego lub określenia wieku wstecz jeszcze dalszego za pomocą chloru-36. W czasie np. 500 lat zmarzlina mogła się wielokrotnie rozmrażać i ponownie zamrażać. Z krateru na terenie Batagaiki pobrano próbki wiecznej zmarzliny liczące 650 tys. lat. Są to jak dotychczas najstarsze pobrane próbki na świecie. Krater ten jest największy na Syberii, a powstał na skutek tego, że teren został wylesiony, zniknęły lasy i rośliny, grunt się powoli ogrzewał na skutek zniknięcia zacienienia, powodując powolne ogrzewanie zmarzliny. Krater Batagaika to największa depresja w wiecznej zmarzlinie na świecie, w której odsłonięto szczątki roślin i zwierząt sprzed 126 tys. lat temu. Pozwoliło to ocenić świat roślin i zwierząt oraz życia w okresie późniejszym rdzennej ludności zamieszkującej tam od wieków.

Prawdopodobnie bieguny ziemi w pewnych okresach były bez pokrywy lodowej. Było tam na tyle ciepło, że dziś znajdujemy skamieniałości różnych zwierząt, i to z okresu między epokami zlodowaceń, a ponieważ nie było wówczas przemysłu, kopalń i takiej produkcji dwutlenku węgla jak obecnie. Dwutlenek jest w przyrodzie przyswajalny w procesie fotosyntezy, ale metan natęży spalać, bo jest nieprzyswajalny przez rośliny. Te procesy są regulowane przez cykliczne położenia płaszczyzn ziemi wg słońca. Cykle te są stałe w historii ziemi, które były, są i będą, i na razie człowiek nie ma na to wpływu, i ich nie zmieni. Zjawiska te mogą się okazać prawdziwymi „wrotami do piekiel”. Może nas spotkać coś bardzo niepokojącego, zagrażającego naszemu życiu. Mogą się uwolnić różne zombie, patogeny spod wiecznej zmarzliny ukrywane od tysięcy lat. Niska temperatura ich nie zabija. Groźne są dlatego, że nie jesteśmy na to przygotowani. Nasze organizmy nie wytworzyły na nie przeciwciał, nie jesteśmy na nie uodpornieni. To coś takiego spotkało nas trzy lata temu z covidem. Okazuje się więc, że dawne wirusy można wskrzesić, może powstać zagrożenie pandemiczne, na które na razie nie mamy szczepionek, a przy współczesnych podróżach po kontynentach były błyskawicznie roznoszone.

Zawsze pisałem, że przyroda jest mądra. Natura lubi nas zaskakiwać różnymi zjawiskami. Obrastają one w różne mity, które człowiek umie odróżnić od rzeczywistości – na szczęście!

Józef Antoniewicz



WIEŚCI ZE STAROSTWA

Lądowisko dla śmigłowców SOR

8 lipca zaczyna działać lądowisko dla śmigłowców ratunkowych przy SOR w Szpitalu w Drawsku Pom. Co to oznacza dla pacjentów?

Lądowisko powstało w celu zapewnienia szybkiego i bezpiecznego transportu pacjentów wymagających natychmiastowej pomocy medycznej. Dzięki temu chorzy w najcięższym stanie będą transportowani śmigłowcem do szpitala w zaledwie kilka minut, co może być decydujące dla ratowania ich zdrowia i życia, zwłaszcza w sytuacjach wymagających natychmiastowej operacji lub zabiegu. Lądowisko dla śmigłowców ratunkowych jest ważnym elementem infrastruktury szpitala. W maju br. przeprowadzono próbne lądowanie, które przebiegło pomyślnie, potwierdzając pełną gotowość lądowiska. Szpital im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pom., American Heart of Poland, jest istotnym punktem na medycznej mapie regionu. Zapewnia leczenie w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia pacjentom



z powiatów drawskiego, łobeskiego, świdwińskiego, kołobrzckiego, gryfickiego, waleckiego i choszczeńskiego.

Lądowisko jest przystosowane do obsługi nie tylko helikopterów medycznych Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (LPR), ale także maszyn o długości do 20 metrów i dopuszczalnej masie startowej do 12 ton. Ze względu na strategiczne położenie Drawska Pom. w sąsiedztwie największego w Europie poligonu – Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych, lądowisko zostało zaprojektowane z myślą o możliwości lądowania również śmigłowców transportowych typu Black Hawk.

Lądowisko jest wyposażone w zaawansowane systemy oświetleniowe i nawigacyjne, które mogą być obsługiwane zarówno z poziomu SOR, jak i bezpośrednio z helikoptera znajdującego się na ścieżce podejścia do lądowania. System łączności jest w pełni zintegrowany z krajowym systemem LPR, co zapewnia skuteczną i bezpieczną koordynację działań ratunkowych. Otwarcie lądowiska znacząco podniesie standard opieki medycznej i jest ważnym elementem rozwoju całego regionu.

Najładniejsze objechane

W dniach od 8-11 lipca br. komisja konkursowa dokonała objazdu sołectw zgłoszonych do konkursu na „Najładniejsze i najaktywniejsze Sołectwo Powiatu Drawskiego 2024 r.”.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłosiło się 20 sołectw. Z gminy Czaplinek zgłosiły się: Machliny, Byszkowo, Żeliszawie, Siemczyno, Czarne Wielkie i Ostroróg. Z gminy Drawsko Pomorskie: Zarańsko, Gudowo, Łąbedzie, Dalewo oraz Zagózd. Z gminy Kalisz Pomorski: Stara Korytnica, Dębsko, Biały Zdrój i Stara Studnica. Z gminy Wierzchowo: Świerczyna, Żeńsko oraz Sośnica. Z gminy Złocieniec: Bolegoryn i Nowe Worowo.

Przed komisją stoi teraz nie lada wyzwanie – ocena i przyznanie nagród oraz wyróżnień. Zgłoszone sołectwa komisja oceniać będzie biorąc pod uwagę ich wygląd i estetykę, w tym zagospodarowanie infrastrukturą kwiatową, a także pielęgnację istniejących nasadzeń oraz aktywność i zaangażowanie mieszkańców w rozwój sołectwa. Ogłoszenie wyników połączone z wręczeniem nagród laureatom odbędzie się podczas finału Festiwalu Słoika w niedzielę 25 sierpnia br.

W skład komisji oceniającej sołectwa wchodził: **Tomasz Budzyński** – Wicestarosta, który pełnił funkcję przewodniczącego komisji oraz członkowie: **Agnieszka Brzeźniakiewicz** – Naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji Powiatu i **Kryszyna Jażdżyk** – Starszy Inspektor w Wydziale Ochrony Środowiska.



Słoikowy objazd

P przed nami finał szóstej edycji Festiwalu Słoika! W dniach 26.06. – 4.07. br. komisja konkursowa odwiedziła sołectwa i stowarzyszenia, które zgłosiły się do konkursu. W tym roku chęć wzięcia w nim udziału wyraziło 17 podmiotów, zgłaszając łącznie 97 słoikowych dań. Wszyscy uczestnicy wykazali się dużym zaan-



gażowaniem i kreatywnością, zarówno podczas przygotowania samych potraw, jak i sposobu ich prezentacji. Wyniki degustacji poznają Państwo podczas finału Festiwalu Słoika, który odbędzie się 25 sierpnia br., na terenie przy Starostwie Powiatowym. Zapraszamy!

Nowy sekretarz w powiecie!

I nformujemy, że z dniem 1 lipca br. stanowisko sekretarza powiatu objęła Lidia Konwa, dotychczasowy naczelnik Wydziału Organizacyjnego. Nowym Naczelnikiem Wydziału Organizacyjnego została Joanna Rudziewicz. Natomiast stanowisko Naczelnika Wydziału Architektoniczno-Budowlanego zostało powierzone Jolancie Piekarskiej.



ZNAMY TERMIN TEGOROCZNYCH POWIATOWYCH DOŻYNEK!

W dniu 28 czerwca br. w Pałacu Wedłów w Kaliszu Pom. odbyło spotkanie dotyczące organizacji tegorocznych dożynek Święta Plonów. Powiat reprezentowali: Wicestarosta Tomasz Budzyński oraz Naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji Agnieszka Brzeźniakiewicz. Miło nam poinformować, że tegoroczne dożynki odbędą się 14 września w Kaliszu Pom.



"Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska"
Józef Piłsudski

104 ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ

15 sierpnia br. obchodzić będziemy 104. rocznicę Bitwy Warszawskiej. Dzień 15 sierpnia został uznany dniem Święta Wojska Polskiego w 1923 roku, a jego ustanowienie miało na celu uhonorowanie odwagi i poświęcenia polskich żołnierzy, uczestniczących w tej bitwie oraz we wszystkich innych czasach, kiedy to bronili niepodległości naszego kraju.

Od chwili odzyskania niepodległości przez Polskę trwał konflikt zbrojny ze Związkiem Radzieckim spowodowany sporami terytorialnymi, politycznymi i ideologicznymi. Niepodległa Polska dążyła do ukształtowania korzystnych dla siebie granic wschodnich. Bolszewicy natomiast nie zarzucili imperialnych dążeń państwa rosyjskiego, realizowali je jednak przez tworzenie kolejnych, całkowicie od siebie zależnych, republik radzieckich. Na początku 1919 r. wojska bolszewickie, wykorzystując wycofanie niemieckich oddziałów okupacyjnych, stopniowo zajmowały opuszczone tereny i wypierały słabe siły polskiej samoobrony. Zajęły m.in. Mińsk, Mołodeczno i Wilno oraz miejscowości na linii: Poniewież–Słonim–Samy.

Na przełomie marca i kwietnia Józef Piłsudski powziął zamiysł opanowania terenów na północnym wschodzie i zajęcia Wilna. Po przełamaniu bardzo silnego oporu zajęta została Lida, a potem Wilno. Do lata 1919 r. wojska polskie stopniowo zajmowały kolejne obszary, tj. Wileńszczyznę i Mińszczyznę, Polesie i Podole.

W tym czasie trwał też polsko-ukraiński konflikt zbrojny o zachodnią Galicję (1.11.1918 - 22.05.1919 r.) 1 listopada oddziały ukraińskie opanowały Lwów. Trwający osiem miesięcy konflikt między odrodzoną Rzeczpospolitą, a dążącymi do niepodległości Ukraińcami położył się cieniem na stosunkach między oboma narodami w okresie II RP. W grudniu 1918 r. restytuowana została Ukraińska Republika Ludowa, a Naczelnym Atamanem został Symon Petlura.

Od sierpnia 1919 r. toczyły się w Warszawie poufne rokowania polsko-ukraińskie. Zawarto rozejm, który zaczął obowiązywać 1 września 1919 r., a następnie dokonano uzgodnień w sprawie rozgraniczenia terytorialnego pomiędzy Ukraińską Republiką Ludową a Polską i współpracy skierowanej przeciw

Związkowi Radzieckiemu. W wyniku tego 25 kwietnia 1920 r. zaczęła się wyprawa kijowska, (zwana przez przeciwników politycznych "awanturą kijowską"), podjęta pod osobistym dowództwem Józefa Piłsudskiego. Celem operacji było rozbięcie głównych sił radzieckich na Ukrainie oraz zajęcie rejonu Kijowa, gdzie planowano zain-



Spotkanie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i atamana Symona Petlury w pociągu. Winnica, 1920 r. Fot. NAC

stalowanie rządu ukraińskiego i powiększenie armii ukraińskiej. 7 maja 1920 r. Wojsko Polskie ze sprzymierzoną armią Ukraińskiej Republiki Ludowej, nie napotykając oporu nieprzyjaciela, zajęły Kijów, a 9 maja odbyła się w centrum miasta wspólna polsko-ukraińska defilada. Mimo zajęcia Kijowa, czyli osiągnięcia celu terytorialnego, odzew Ukraińców był bardzo niski. Wymęczone kilkuletnimi wojnami, rekwizycjami i rabunkami, społeczeństwo biernie przyglądało się „panoszeniu się” kolejnych obcych wojsk. Część Ukraińców obawiała się powrotu „polskich panów”. W ciągu miesiąca nie stworzono ani sprawnej administracji, ani armii. Spośród państw europejskich, prócz Polski jedynie Finlandia i Łotwa uznawały dyplomatycznie Ukraińską Republikę Ludową. Podczas ofensywy kijowskiej żołnierze ukraińscy byli formowani za zgodą strony polskiej w dwie dywizje piechoty, ale liczebność ich nie przekroczyła 4 tysięcy żołnierzy wobec 60 tysięcy żołnierzy polskich.

14 maja, niespodziewanie dla Polaków, wysłała radziecka kontrofensywa. Zmusiła ona oddziały polskie do wycofania się z Kijowa, którego nie były w stanie utrzymać razem z niewielkimi oddziałami ukraińskimi Petlury. 10 czerwca oddziały polskie i ukraińskie opuściły Kijów i w nocnym boju



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podczas rozmowy z gen. Edwardem Rydzem-Śmigłym. 1920 r. Fot. NAC

przebili się przez radzieckie oddziały, unikając okrążenia. Mimo krwawych kontrataków i usilnej obrony Wojsko Polskie zmuszone zostało do odwrotu. Na krótko tylko udawało się powstrzymać przeciwnika na kolejnych liniach obronnych na Zbruczu, Styrcze. Od 30 lipca przez kilkanaście dni trwały boje nad Seretem, z przełamywaniem polskiej obrony i kontratakami, w tym z użyciem czołgów. Tak zakończyła się „awantura kijowska” pod kątem operacji wojskowych. Oddano nie tylko wszelkie zdobycze terytorialne, ale również Wołyń i część Galicji Wschodniej.

W ciągłych walkach opóźniających, wojska polskie i ukraińskie, wycofywały się aż pod Lwów. Prawie miesiąc trwały walki na rubieżach Lwowa. Trzykrotnie ponawiane ataki przez różne jednostki Armii Czerwonej nie przyniosły rozstrzygnięcia. Gorzej działo się na innych frontach tej wojny. Trzeba było opuścić Wilno, Grodno, Białystok.

W drugiej połowie lipca radziecka ofensywa wyraźnie przyspieszyła. 29 lipca rozpoczęła się krwawa bitwa na linii Bugu i Narwi. Dwa dni później Rosjanie osiągnęli linię Kowel–Brześć–Tykocin–Łomża–Nowogród. Sukcesy Armii Czerwonej wzbudziły w jej dowództwie przekonanie o całkowitej dezorganizacji polskiej armii. 10 sierpnia została przygotowana ostateczna dyrektywa uderzenia na Warszawę, która miała doprowadzić do rozbitcia sił polskich i sforsowania Wisły w rejonie Włocławka i Dobrzynia.

Jednak 8 lipca, niespodziewanie dla oddziałów radzieckich, natarcie armii gen. Raszewskiego, w rejonie Równego zdołało odrzucić nieprzyjaciela. Wojska polskie wprawdzie chwilowo powstrzymały ofensywę rosyjską. Ale na południowym skrzydle powstała wielka luka między polskimi armiami i musiano skrócić front.

W pierwszych dniach sierpnia rozpoczęły się polskie przygotowania do bitwy warszawskiej. Plan opracowany przez Józefa Piłsudskiego oraz gen. Tadeusza Rozwadowskiego i gen. Kazimierza Sosnkowskiego przewidywał związanie dużej części sił rosyjskich na przyczółku warszawskim oraz koncentrację silnej grupy manewrowej nad Wieprzem, która w drugiej fazie bitwy miała uderzyć na skrzydło i tyły nieprzyjaciela atakującego Warszawę. Co prawda oddziały Armii Czerwonej zgromadzone na przedpolach Warszawy i Modlina wyraźnie górowały liczebnie nad polskimi, ale nad dolnym Wieprzem, gdzie koncentrowała się grupa uderzeniowa Józefa Piłsudskiego, to Polacy mieli miażdżącą przewagę.

13 sierpnia rozpoczęła się wielka bitwa warszawska. Zapoczątkowały ją ciężkie walki pod Radzyminem, podczas których miasto przechodziło z rąk do rąk. Tego samego dnia bolszewicy zdołali zrobić wyrwę w obronie w rejonie Zielonka–Ossów, ale ostatecznie ich natarcie zostało odparte. Jednak wśród Polaków pojawiły się oznaki zwątpienia i defetyzmu, które zażegnał ostrymi rozkazami gen. Władysław Sikorski.

15 sierpnia rozpoczęła się bitwa nad Wkrą, gdzie po do ciężkich zmaganiach, oddziały polskie odniosły znaczące sukcesy. Opanowano m.in. Ciechanów, zmuszając do panicznej ucieczki sztab armii rosyjskiej. Wojska radzieckie zostały wyparte za Narew. Ostatecznie nasze oddziały uzyskały przewagę, ale były bardzo wyczerpane walką.

16 sierpnia o świcie nad Wieprzem nastąpiło uderzenie grupy manewrowej Józefa Piłsudskiego, która dzięki przewadze liczebnej odrzuciła i bez trudu rozbiła oddziały Armii Czerwonej, po czym ruszyła ławą z południa na północ. W ciągu kolejnych dni zmuszono do odwrotu rosyjskie oddziały atakujące Warszawę.

18 sierpnia oddziały polskie przeszły do działań pościgowych w celu zniszczenia sił nieprzyjaciela. Na północy kraju duże ugrupowania Armii Czerwonej pobite pod Mławą, usiłowały wydostać się z okrążenia i rankiem 25 sierpnia przeszły do Prus Wschodnich i formalnie zostały internowane. Był to ostatni incydent bitwy warszawskiej.

W tym samym czasie załamał się atak Armii Konnej Budionnego idącej na Zamość. Kontratak 3. Armii gen. Sikorskiego pod Komarowem i Zamościem (31 sierpnia) zmusiły oddziały Budionnego do wycofania się za Bug, a następnie do Włodzimierza Wołyńskiego. Zwycięstwo w walkach z konnicą Budionnego złamało jej siłę bojową i dało początek polskiej ofensywie na odcinku od Brześcia nad Bugiem po granicę rumuńską.

Na początku września walki toczyły się w rejonie Równego i nad Niemnem. Oddziały polskie w tym czasie nacierały na całym froncie, zmuszając Rosjan do bezładnej ucieczki. Do ciężkich walk doszło w rejonie Grodna, Wołkowyska i Druskiennik. W dniach 20–29 września rozegrała się bitwa nad Niemnem, podczas której wojska polskie ostatecznie przełamały opór Armii Czerwonej. W tym samym czasie wyparto Rosjan z Galicji, i zdobyto Pińsk. Ostatnią operacją na froncie wschodnim było zdobycie Mołodeczna i zajęcie Wilejki, a 15 października Mińska.

Pod koniec września wznowiono polsko-rosyjskie rozmowy w sprawie rozejmu. Obrady przeniesiono z Mińska do Rygi (Łotwa). 12 października, pomimo litewskich protestów związanych z „akcją wileńską” gen. Żeligowskiego, zostały podpisane preliminarza traktatu pokojowego i umowa rozejmowa. 18 października o godz. 24.00 działania wojenne zostały wstrzymane. 22–23 października porozumienia zostały ratyfikowane przez obie strony. Przystąpiono do

negocjacji pokojowych i ustalenia kształtu granicy polskiej.

Pomimo rozejmu sojusznicze oddziały atamana Petlury i gen. Bułaka-Bałachowicza usiłowały walczyć z bolszewikami poza ustaloną linią rozgraniczenia, lecz pod koniec 1920 r. zostały rozbite i ostatecznie internowane w Polsce. Niepowodzeniem zakończyło się także antyrosyjskie powstanie słuckie na Białorusi. Po pięciu miesiącach rokowań, 18 marca 1921 r. podpisany został traktat pokojowy, na mocy którego Polska zrzekała się praw do ziem położonych na wschód od wyznaczonej linii granicznej, a radziecka Rosja i Ukraina na zachód od tej linii. Obie strony konfliktu zagwarantowały sobie wzajemnie prawa w zakresie kultury, języka i religii dla mniejszości narodowych po obu stronach granicy.

W wyniku działań wojennych w latach 1918–1920 oddziały Wojska Polskiego utraciły łącznie ponad 251 tys. żołnierzy (w tym 37,5 tys. zmarłych i poległych oraz 50,7 tys. zaginionych; pozostali to ranni).

Straty Armii Czerwonej wyniosły 25 tysięcy zabitych i rannych oraz 66 tys. wziętych do niewoli. 45 tysięcy czerwonarmistów zostało internowanych po przekroczeniu granicy niemieckiej.

Upamiętnienie Bitwy Warszawskiej

W 1930 r. został wybity medal upamiętniający o treści *"W dziesiątą rocznicę Cudu nad Wisłą (rewers) i Ojciec św. Pius XI w 1920 r. nie opuścił Warszawy (awers), wydany przez Mennicę Warszawską, a zaprojektowany przez Stefana Rufina Koźbielewskiego.*

Z okazji rocznicy 100-lecia Bitwy Warszawskiej zarówno uchwałą Sejmu RP VIII kadencji z 13 czerwca 2019 r., jak i uchwałą Senatu RP IX kadencji z 18 października 2019 r., rok 2020 został ustanowiony Rokiem Bitwy Warszawskiej. Patronom roku 2020 poświęcono wydanie specjalne Kroniki Sejmowej.



Wojciech Kossak - "Cud nad Wisłą".

21 sierpnia 2020, w ramach obchodów setnej rocznicy bitwy warszawskiej, na budynku Resursy Obywatelskiej przy ul. Krakowskie Przedmieście 64 w Warszawie została odsłonięta tablica upamiętniająca działalność

Wojskowego Gubernatorstwa Warszawy oraz gubernatora Franciszka Latinika w czasie bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 r.

W 2020 r. w związku ze 100-leciem Bitwy Warszawskiej Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu banknot kolekcjonerski 20 złotych 100-lecie Bitwy Warszawskiej. Z tej samej okazji Poczta Polska wyemitowała 15 sierpnia 2020 r. serię 4 znaczków pocztowych o nominale 3,30 zł oraz bloczek o nominale 6,60 zł ze scenami z bitwy.

W Ossowie, gdzie miał miejsce jeden z etapów bitwy, budowane jest muzeum upamiętniające Bitwę Warszawską.

Wiesław Krzywicki

Czy pamiętasz Panie Boże, nad Wołyniem łunę krwawą
I ten krzyk z płonącej chaty, mordowanych przez sąsiadów.
„Wołyń 1943” Lech Makowiecki

W kręgu nienawiści i bestialstwa

Dzieje naszego kraju na przestrzeni wieków to odwieczna walka o niezależność, niepodległość i wolną ojczyznę. Były lata wspaniałych zwycięstw i chwały, byliśmy też krajem liczącym się w Europie. Ale nie zawsze ta dobra aura nam sprzyjała, okazało się, że wolność nie była nam dana na zawsze. Nadchodziły lata wyniszczających wojen, zaborów, nieudanych zrywów wolnościowych, a imperialistyczne dążenia państw ościennych były przyczyną naszych największych tragedii i nieszczęść.

Na dziejowych kartach naszej rodzimej historii są epizody i wydarzenia, które latami były przemilczane i jakby zapomniane, niewiele się o nich mówiło...

Zbrodnia katyńska dokonana przez sowieckich oprawców na polskich oficerach i inteligencji przez długi czas była tematem tabu. Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu, znana pod nazwą „Rzeź Wołyńska”, dokonana przez nacjonalistyczne organizacje ukraińskie dopiero teraz stała się tematem właściwej i szerokiej dyskusji, rozważań i ocen.

Co spowodowało, że sąsiedzi mieszkający dotychczas obok siebie, zapalali do siebie taką nienawiścią, następstwem czego były masowe mordy i ludobójstwo? Przecież wiele było małżeństw mieszanych: żona Polka, a mąż Ukraińiec lub Polak miał za żonę Ukrainkę, były relacje i więzy rodzinne, naraz wszystko się rozsypało... Animozje i wrogość do ludności polskiej na Wołyniu i okolicznych województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim miały miejsce już od roku 1917 przy wyraźnej agitacji i inspiracji bolszewickiej Rosji. Przy jej namowach i akceptacji, ukraińskie organizacje nacjonalistyczne dokonywały mordów; płonęły gospodarstwa, folwarki i pałace, były tysiące ofiar. Po napaści Niemiec na Rosję, tereny zamieszkałe przez ludność polską znalazły się pod okupacją niemiecką. W tym czasie ukraińscy nacjonaliści z UPA, OUN-M, OUN-SD i OUN-B dokonywali największych pogromów ludności polskiej przy całkowitej akceptacji Niemców. Prawdziwa eksplozja tej nienawiści i okrucieństwa nastąpiła 11.07.1943 r. i zapisała się na kartach historii jako „Krwawa Niedziela”. Oddziały UPA dokonały okrutnej rzezi na ludności polskiej, posługując się kulami, nożami, siekierami, widłami, młotami i kosami. Palono żywcem ofiary w ich własnych domach, zabijano ludzi podczas nabożeństwa w kościołach.



Według danych statystycznych zginęło od 50 do 120 000 Polaków. Jaka jest prawdziwa liczba, tego chyba nie ustalono...

Dla mnie i wielu zwykłych obywateli nie jest aż tak ważna chronologia historyczna, czy wiarygodność statystyków różniących się między sobą często opiniami i osądami, choć i ta kwestia jest istotna, ale te sprawy należą już do ludzi kompetentnych i historyków oraz wiarygodnych świadków tych tragicznych czasów. Znamienne są tu słowa naocznego świadka tych czasów nienawiści i pogardy naszego pisarza Kornela Makuszyńskiego: „Może przyjdzie jeszcze ten czas, że i ten człowiek oszalał, co pił rzezał i gwałcił dzieci, stanie nagle nieprzytomny z lęku przed ohydny widmem tego czynu i człowiek się w nim odezwie?”. Ktokolwiek oglądał film Ewy i Czesława Petelskich, według powieści Jana Gerharda „Łuny w Bieszczadach” pt. „Ogniomistrz Kaleń” lub film Wojciecha Smarzowskiego pt. „Wołyń”, może sobie wyobrazić, jakie piekło zgotowali ludzie ludziom.

W dniu 14.07.2024 r. w Domostawie koło Niska w woj. podkarpackim, w 81 rocznicę tych wydarzeń, odsłonięto pomnik „Rzeź Wołyńska”, upamiętniający ofiary tej niewyobrażalnej eksterminacji. Obraz tego monumentu, jak i jego wymowa jest wprost wstrząsający, podobnie jak opis zbrodni w utworze Lecha Makowieckiego „Wołyń 1943”. Przeminięły lata tych koszmarnych czasów, ale pozostała pamięć, której symbolem jest niedawno odsłonięty pomnik w Domostawie.

Dzisiaj należy iść drogą pojednania i dobrych relacji z naszym sąsiadem, to nie ta Ukraina znana nam z kart minionych czasów. Tam toczy się wojna z okrutną imperialistyczną Rosją, która zagraża także naszemu bezpieczeństwu, ginie bezbronna ludność, palone i niszczone są wsie i miasta, ludobójstwo jest tam powszechne. Pamięć niech pozostanie, ale potrzebne jest pojednanie, uznanie swoich win, przebaczenie i rzetelny dialog między dwoma narodami i sąsiadami stojącymi przed tym samym okrutnym i dzikim barbarzyńcą, jakim jest od wieków rosyjski potwór.

Ryszard Mrówka



Trudny powrót (V)

Witam Czytelników Kuriera i Pasjonatów Rowerowych. Po podsumowaniu sezonu wypadło dobrze z plusem. Czemu nie na piątkę, czy obecnie modna szóstka? Sportowiec jaki by nie był ma zawsze jakieś wady i jak je widzi to ciągle pracuje nad poprawieniem ich, i ja też. Rozpocząłem treningi na gravelu, mam obecnie kilka tych wyścigów. Treningi i jakaś sensowna specjalizacja. Wniosek był brutalny, że mam braki w jeździe równej a szybkiej, braki w szybkości kręcenia, wytrzymałość. Treningi w tym kierunku dały efekt pozytywny. Też wpadłem w super dekompensację zbyt wcześnie (opisywałem co to jest).

Przyszedł start w Maratonie dookoła Jeziora Miedwie im. Tomka Pryciaka. Na starcie wiele osób o różnej klasie wytrenowania, dlatego tu jest dużo kraks i by gdzieś nie wpaść w kłopoty, trzeba wiać do przodu ile sił w nogach i sercu. To taki początek mojej taktyki, zaczepić się jak najwyżej, wytrzymać ile się da i tu problem. Wielu o tym wie co opisuję i robi to samo, i robi się gonitwa lub ucieczka przed kłopotami i kraksami. Jadę po szutrze, bruku i asfalt jest ok. Zaczynają się płyty jumbo, takie wąskie, i tu jadę dobrze, tylko zaczyna się pęknięcie grupy, ja zostaję na 5 poz. i nie ma możliwości przepchania się wyżej. Jadę mocno skupiony, podjadam, popijam (posiadam takie zapasy w kieszonkach i bidonie). Trasę znam i wiem, że zaraz będzie dość trudny podjazd (rok wcześniej odczepiono mnie). Jak nie mogę wyprzedzić i dogonić tych co już mają 50-60 m przewagi, to jadę mocniej ten podjazd z duszą na ramieniu, czy wytrzymam. Jadę równo i zauważam, że zbliżam się, to atak do oporu lub jak kto woli, do bólu (mamy takie swoje określenia). Łapię ich na szczycie (podjazd 400 m i 10-12% nachylenia). Jazda dalej i troszkę złapać równego oddechu, jest bruk i później zaraz droga asfaltowa, ale podjazd może 150 m i nachylenie nawet 14-15%, spinam się i jadę równo, oraz zaczynam wychodzić na czoło grupki. Jest leśna droga, ponownie atakuję bez litości i jadę sam, po chwili doganiam następnych. Pełne zadowolenie.

I tu chcę się pochwalić, ponieważ dostałem od przyjaznych mi osób prezent - buty SIDI MTB (czołowa firma na świecie). Pasują, nic nie uciskają i są sztywne. Ktoś zapyta, a to takie ważne? But ma odebrać energię od pięty (pięta

to koniec nogi, a stopa przekazuje tę tajemniczą moc na pedały). No tak, a i w sandałach czy w innym obuwiu też można. Prawda, tylko że stopa w dobrym bucie siedzi, nie przesuwa się, nie poci się, nie uwiera i cała stopa i podstopie przekazuje z pięty tą tajemniczą moc. Bo stopa to taki wysunięty do przodu kawałek nogi, i to dodatkowa część nogi musi przyjąć tę ostateczną tajemniczą moc. Jakoś wytłumaczyłem z lekkim humorkiem tę część nogi obutą w coś, co nazywamy buty i to SIDI. Każdy sportowiec winien wynikiem podziękować za taki czy inny sponsoring przyjaznym ludziom i to czynię z radością, dołączając te magiczne słowo Dziękuję.

Jadę następny wyścig w Reczu, też gravel. Po zwycięstwie w Morzyczynie wyczuwam u moich przeciwników mobilizację i ona sprawia, że wyścig jest troszkę inny. Atak następuje zaraz po starcie na czterokilometrowym podjeździe. Trzymam ich, i ponowny atak trójki kolarzy na ścieżce szutrowej nie wytrzymuję. Jadę dalej ile fabryka dała i dojeżdżam na 4-tej pozycji. Trudno, należy przełknąć tę pigułę i spadam z pozycji lidera na drugą pozycję.

Trenuję i mam u siebie Mistrzostwa Szwajcarii Południowej na rowerkach gravelowych. Dzień wcześniej soczyste opady i w dniu wyścigu są przelotne. Obsada dobra, jadę mini, to 32 km w umiarkowanym błotku. Start w Popielewie i 2,5 km podjazd do miejscowości Zdroje, młodszy szarpia, my starsi trochę zaduszeni zostajemy.

Mój teren, znam każdy kamień, zakręt, podjazd czy kałużę. Atakuję na 4-5 kilometrze, jest taki podjazd na szutrze. Są płyty i kolejny trudny podjazd z leśnym brukiem. Jadę na pełnej mocy i dopadam małą grupkę młodszych. I stało się, nie dają mi złapać oddechu i co chwilę któryś wyskakuje. Ja nie daję rady, opuszczam ich i jadę sam. Przyjeżdżamy we dwóch i nie znam miejsca. Organizator tak każe umieścić numery, by nie mieć pewności co do kategorii i wieku. Robi się tak coraz częściej, by zachęcić do walki i efektywnej jazdy. W końcu dekoracja, jest ten kolejny tytuł Mistrza Szwajcarii Południowej!

Przesiadam się na szosowy i obecnie mam troszkę luzu, zaczął się sezon ogórkowy (tak nazywamy odpoczynek i regenerację startów), a jak coś będzie z szosy, gravela czy MTB to pojedę tak dla frajdy, przygody. Druga połowa sierpnia są już starty, to nie rozstaję się z rowerkiem.

Serdecznie pozdrawiam Jan Dymecki



Koncepcje przebudowy rynku

Problematyka rewitalizacji i przebudowy czaplineckiego rynku walcowana jest już od prawie 20 lat, i jest obecna na łamach Kuriera Czaplineckiego od pierwszego numeru. W kadencji 2002-06 opracowano „Lokalny Program Rewitalizacji m. Czaplinka”, traktujący także o przebudowie rynku. Pisał o tym w Nr 1 Kuriera z września 2006 r. Andrzej Szwaja w art. „O programie rewitalizacji miasta Czaplinka”. Sprawa odżyła w następnej kadencji 2006-10. Ponownie o rewitalizacji rynku wypowiedział się Andrzej Szwaja w Nr 24 z sierpnia 2008 r. w art. „Widmo rewitalizacji”, oraz Zbigniew Dudor w Nr 25 z września 2008 r. w art. „Rewitalizacja w czaplineckim wydaniu”.

Pochodną programu rewitalizacji było opracowanie i przyjęcie w 2009 r. zmienionego mpzp dla centrum miasta, umożliwiającego przygotowanie koncepcji i projektu budowlanego przebudowy rynku. Pisał o tym w Nr 35 z lipca 2009 r. Andrzej Szwaja w art. „Planowanie przestrzeni”.

Pierwszą koncepcję przebudowy rynku opracowano także w 2009 r. Po jej przedstawieniu do publicznej wiadomości rozgorzała dyskusja na temat roli i funkcji rynku we współczesnym organizmie miejskim. Bardzo jasno i dobitnie sprawę w tej materii wyłożył Andrzej Szwaja na łamach Kuriera Nr 39 z listopada 2009 r. w art. „Jakie będzie nasze śródmieście”, w Nr 41 ze stycznia 2010 r. „Jakie będzie nasze śródmieście – czyli o potrzebie wyobraźni przestrzennej”, oraz w Nr 44 z kwietnia 2010 r. „Dziki kraj”. Przez kilka lat podejmowano wysiłki w celu otrzymania dofinansowań na to przedsięwzięcie, ale niestety, tego rodzaju projekty nie były priorytetami ponadgminnych decydentów.

Do sprawy powrócono w 2015 r., kiedy pojawiły się większe szanse na pozyskanie funduszy unijnych. Po przeprowadzeniu konsultacji społecznych nad koncepcją architektoniczną, opracowano projekt budowlany pn. „Rewitalizacja centrum Czaplinka w obrębie ulic: Rynek, Sikorskiego,

Apteczna, Ogrodowa, Górna”. Uzyskano pozwolenie na budowę, które wygasa w listopadzie 2024 r.

W projektowanie rewitalizacji włączył się także architekt Tomasz Tomaniak, który przygotował własną, wstępną wizję przebudowy rynku z różnymi wariantami.

W 2023 r. Gmina Czaplinek, podobnie jak sąsiednie gminy, na tego rodzaju działania otrzymała dofinansowanie w wysokości 8 mln zł. Po ośmiu latach uspiania rozpoczęło się na nowo kontestowanie koncepcji przebudowy Rynku. W ciągu minionych lat zmieniły się poglądy urbanistów i architektów

na rewitalizację rynków miast, co znalazło przełożenie na poglądy mieszkańców. Wymyślono nie tak dawno termin „betonoz”, którym obecnie szasta się bez opamiętania, stwarzając nastroje psychozy.

27 czerwca br. na rynku odbyła się prezentacja nowej koncepcji zagospodarowania tego miejsca, połączona z konsultacjami społecznymi. W projekcie zawarto najnowsze trendy związane z rewitalizacją obszarów miejskich, co zyskało uznanie mieszkańców. Tym nie mniej, polecam obecnym decydentom, projektantom i mieszkańcom lekturę przytoczonych artykułów. Kuriery są dostępne na stronach UM w zakładce Publikacje lokalne.

Należy jeszcze zauważyć, iż pomysł z czaplą przy fontannie nie jest niczym nowym. Już w 2001 r. projektantem i wykonawcą rzeźby miał być Edward Szatkowski. Pisał o tym w 2010 r. w Nr 44 z kwietnia 2010 r. Romuald Czapski w art. „Fontanna w rewitalizacji rynku”.

Adam Kośmider



„[...] Po wielu latach jakie upłynęły od tego czasu, wydaje się nam nieraz, jak gdyby był to jakiś sen, jakbyśmy to nie my, byli wówczas uczestnikami tamtych zdarzeń.”

Czesław Życzko

RZEŹ WOŁYŃSKA

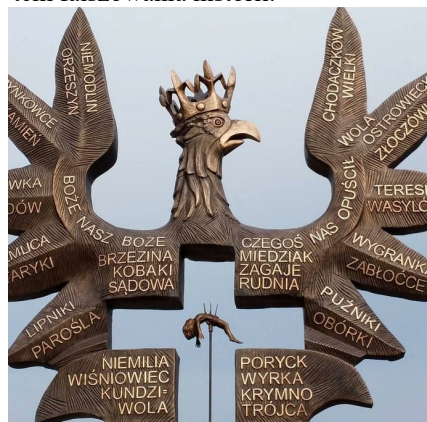
11 lipca 2023 roku, w 80 rocznicę Rzezi Wołyńskiej, Sejm jednogłośnie podjął uchwałę o treści: „11 lipca 1943 roku miała miejsce krwawa niedziela na Wołyniu - kulminacyjny moment Rzezi Wołyńskiej, ludobójstwa zaplanowanego przez przywódców Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), mającego doprowadzić do wyniszczenia Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich, części Polesia, Lubelszczyzny i Podkarpacia. W tym dniu oddziały ukraińskie spod znaku OUN oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), niejednokrotnie wspierane przez ukraińską ludność cywilną, zaatakowały 99 miejscowości na terenie dawnego województwa wołyńskiego zamieszkiwanych przez Polaków i zamordowały znaczną część ich mieszkańców... Ataki na skupiska społeczności polskiej, zapoczątkowane napadem w dniu 9 lutego 1943 roku na wieś Parośla Pierwsza, objęły początkowo obszar Wołynia, a z czasem rozprzestrzeniły się także na pozostałe tereny południowej części Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, część Polesia, wschodnią Lubelszczyznę i Podkarpacie”.

Sejm wspominał w uchwale ofiary wołyńskiego ludobójstwa. Jak podkreślili posłowie, z rąk oddziałów OUN i UPA, wspieranych przez część lokalnej społeczności ukraińskiej śmierć poniosło – często w bardzo bestialski sposób – ponad 100 tysięcy Polaków, a dalszych kilkaset tysięcy osób uciekło z Kresów w obawie przed podzieleniem ich losu. „Ofiarami ludobójstwa była przede wszystkim ludność wiejska, wielodzietne rodziny, głównie kobiety, dzieci i starcy. Towarzyszyła temu grabież mienia, likwidacja wszelkich śladów polskości, niszczenie dziedzictwa kulturowego tych ziem, a w szczególności kościołów i innych miejsc kultu. Ukraińscy szowiniści mordowali także przedstawicieli innych narodowości oraz własnych rodaków” – stwierdzono w uchwale.

Jak przypomniano również, od 2016 r., 11 lipca, obchodzony jest **Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa** dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. „Krwawa niedziela” 11 lipca 1943 r. stanowiła kulminację ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia. Tego dnia Ukraińska Powstańcza Armia i powiązane z nią formacje dokonały zbrojnego ataku na 99 miejscowości zamieszkiwanych przez Polaków w powiatach włodzimierskim, horochowskim i kowelskim. Ogółem tego dnia, według niepełnych danych, z rąk UPA zginęło ponad 3100 Polaków.

Ryszard Szawlowski specjalista z zakresu prawa międzynarodowego, historyk, w artykule **Genocidium atrox** (Ludobójstwo zwyrodniałe), postawił tezę o równoważności zbrodni dokonanych przez **III Rzeszę, ZSRR i nacjonalistów ukraińskich**, przy nadaniu tym ostatnim kwalifikacji wyższej od zbrodni nazistowskich i sowieckich. Jego zdaniem o takiej klasyfikacji decyduje:

- fakt, iż ludobójstwo popełnione przez nacjonalistów ukraińskich miało formę natychmiastowej eksterminacji;
- okrucieństwo tortur, do jakich doszło w czasie zbrodni;
- udział (oprócz UPA) tysięcy ukraińskich chłopów w ludobójstwie;
- mordowania mieszanym narodowościowo małżeństw;
- fakt, iż ludobójstwa dokonali nie okupanci, ale **Ukraińcy** będący obywatelami polskimi;
- fakt, iż wydarzenia te pozostawały przemilczane lub były przedmiotem fałszowania historii.



14 lipca 2024 r. w Domostawie, k. Niska na Podkarpaciu, odsłonięty został **Pomnik Rzezi Wołyńskiej**, zaprojektowany przez wybitnego rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego (autor m.in. Pomnika Katyńskiego w Jersey City). Odlana w brązie rzeźba przedstawia orła, którego korpus jest umieszczony w płomieniach, a na skrzydłach umieszczone nazwy miejscowości, których mieszkańcy zostali wymordowani przez UPA. W środku

monumentu znajduje się wycięty krzyż, a w nim trójzębne widły, na które nabite jest ciało dziecka. U podstawy pomnika z jednej strony znajduje się rodzina z dziećmi w płomieniach, a z drugiej – także w płomieniach głowy dzieci nabite na sztachety płotu. Pomnik wraz z cokołem mierzy 20 m wysokości. Pomnik został wykonany na zamówienie Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce i ukończony w 2017 r. Przez dłuższy czas problemem było jednak znalezienie miejsca, na którym można postawić monument, gdyż kolejne gminy po kolei odmawiały. Ostatecznie jednak wójt gminy Jarocin, Zbigniew Walczak, zaproponował Domostaw, co następnie zaakceptował Andrzej Pityński.

Część ukraińskich polityków była oburzona, gdy pojawiły się pierwsze informacje o pomniku Rzezi Wołyńskiej. W ocenie posła Mykoły Kniażyckiego pomysł **"postawienia skandalicznego pomnika"** to „świadoma polityczna prowokacja, która ma na celu poniżenie godności Ukraińców, pogłębienie różnic i ostateczne zniszczenie pozytywnych rezultatów pojednania” między narodami polskim i ukraińskim, „do którego nawoływał papież Jan Paweł II”.



Czesław Życzko

W sprawie historycznego zamknięcia ludobójstwa wołyńsko-małopolskiego trzeba zrobić niewiele. Należy nazwać zbrodnie i zbrodniarzy po imieniu, potępić ich; ekshumować i upamiętnić ofiary. Tylko tyle jest w stanie przeprowadzić od 30 lat strona ukraińska, ponieważ sama ekshumacja unaoczniałaby skalę zbrodni OUN i UPA i tym samym zburzyła fundamenty wielkiego kłamstwa o Ukraińskiej Powstańczej Armii jako

"ruchu narodowowyzwoleńczym", na którym to kłamstwie od co najmniej 2004 r. budowana jest tożsamość państwo-narodowej Ukrainy.

Godzi się tu wspomnieć o zasłużonych, a nie żyjących już, mieszkańcach Czaplinka Czesławie Życzko i jego żonie Helenie z d. Furtak pochodzących z kolonii Kisielówka, położonej w gminie Kisielin, w powiecie horochowskim, w województwie wołyńskim (przedwojennym). Tam 21 sierpnia 1943 r. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) w okrutny sposób wymordowała 93 Polaków (w tym 31 dzieci). Czesław Życzko stracił matkę i brata, a Helena Furtak ojca, matkę, brata i siostrę.

Krótkie biografie Czesława Życzko i jego żony Heleny zamieszczone zostały w książce **"CZAPLINEK 1945 - 2009 cz. I Historia powrotu do macierzy"** wydanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka w 2009 r. Natomiast w internecie znajduje się obszerna relacja pt.: **"WSPOMNIENIA CZESŁAWA I HELENY ŻYCZKO Z DOMU FURTAK Z KOLONII KISIELÓWKA W POWIECIE HOROCHÓW NA WOŁYNIU 1925 - 1944**. Spisał je i opublikował w internecie 25. kwietnia 2010 r. Sławomir Tomasz Roch z Glasgow w Szkocji (rycerzniebieski@wp.pl).



Helena Życzko

Z życia LKS Lech Czaplinek

Za nami piłkarski sezon 2023/24. W ostatnim artykule przedstawiłem podsumowanie tegoż sezonu w wykonaniu drużyn seniorskich Lecha Czaplinek, w tym podsumuję miniony sezon w wykonaniu zespołów: trampkarzy oraz oldbojów.



TRAMPKARZE

Drużyna trampkarzy prowadzona przez trenera Piotra Kibitewskiego z kompletem 22 zwycięstw, dorobkiem 66 punktów oraz bilansem bramkowym 154:3 wywalczyła mistrzostwo koszalińskiej grupy 8 C1 Trampkarz. Poniżej podsumowanie minionego sezonu – wyniki meczy, kadra, klasyfikacja strzelców itd.

RUNDA JESIENNA	RUNDA WIOSENNNA
MUKS Orzeł 2010 Wałcz – Lech Czaplinek 0:2	Lech Czaplinek – MUKS Orzeł 2010 Wałcz 3:0
Lech Czaplinek – BAS II Barwice 13:0	BAS II Barwice – Lech Czaplinek 0:3 (wo)
Pogoń Połczyn-Zdrój – Lech Czaplinek 0:2	Lech Czaplinek – Pogoń Połczyn-Zdrój 3:1
Orzeł Łubowo – Lech Czaplinek 0:15	Lech Czaplinek – Orzeł Łubowo 11:0
Lech Czaplinek – Olimp Złocieniec 7:0	Olimp Złocieniec – Lech Czaplinek 0:2
Mirstal Mirosławiec – Lech Czaplinek 0:7	Lech Czaplinek – Mirstal Mirosławiec 7:0
Lech Czaplinek – Sokół Spore 7:0	Sokół Spore – Lech Czaplinek 1:6
AP Drawsko Pomorskie – Lech Czaplinek 0:7	Lech Czaplinek – AP Drawsko Pomorskie 3:0
Lech Czaplinek – Junior Kalisz Pomorski 4:0	Junior Kalisz Pomorski – Lech Czaplinek 1:6
BAS Barwice – Lech Czaplinek 0:8	Lech Czaplinek – BAS Barwice 13:0
Lech Czaplinek – Wrzos Borne Sulonowo 3:0 (wo)	Wrzos Borne Sulonowo – Lech Czaplinek 0:22

W sezonie 2023/24 w kadrze zespołu trampkarzy znajdowało się 21 zawodników: Cezary Baran, Dominik Blicharski, Michał Borowski, Filip Cabaj, Stanisław Gąsienica, Maciej Gęsiński, Oskar Hanusewicz, Szymon Kaźmierczak, Aleks Kibitewski, Ksawery Kraska, Jan Lewandowski, Mykyta Lipatov, Jakub Marczak, Tomasz Migielicz, Aleksander Osmalek, Maksyn Pinteskul, Filip Podstawski, Tymoteusz Romanowicz, Cyprian Rutkowski, Paweł Rutkowski, Marcin Troczyński.

Klasyfikacja strzelców na koniec sezonu: 42 – Ksawery Kraska; 20 – Cezary Baran; 18 – Aleksander Osmalek; 12 – Jakub Marczak; 10 – Filip Cabaj; 8 – Filip Podstawski; 7 – Marcin Troczyński; 6 – Oskar Hanusewicz; 5 – Cyprian Rutkowski, Mykyta Lipatov; 4 – Aleks Kibitewski; 3 – Maksyn Pinteskul; 2 – Tymoteusz Romanowicz, Paweł Rutkowski; 1 – Tomasz Migielicz, Szymon Kaźmierczak, Michał Borowski, samobójczy.

20 czerwca nasi trampkarze wystąpili w turnieju finałowym, w którym zegrali zwycięży terenowych lig trampkarza Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej w sezonie 2023/24. W zawodach, poza naszym zespołem, rywalizowały: Stal Szczecin, Akademia Piłkarska Gryf Kamień Pom., Żaki Sławno, Osadnik Myślubórz i Gavia Choszczno. Turniej zostały rozegrany na euroboisku i stadionie miejskim w Łobzie.

W fazie grupowej mierzyliśmy się ze Stalą Szczecin i Akademią Piłkarską Gryf Kamień Pom. Z zespołem ze Szczecina wygraliśmy 2:1 po bramkach Mykyty Lipatova oraz Aleksandra Osmalka, zaś drużynę z Kamienia Pom. pokonaliśmy 4:0 po dwóch trafieniach Ksawerego Kraski oraz po jednym Filipa Cabaja i Maksyna Pinteskula. W półfinale graliśmy z Żakami Sławno i po bramce Aleksandra Osmalka wygraliśmy 1:0. W meczu finałowym los znowu skojarzył nas z drużyną Stali Szczecin. Na początku spotkania objęliśmy prowadzenie 1:0 po trafieniu Ksawerego Kraski. Niestety w ostatniej akcji meczu zespół ze Szczecina wyrównał i o zwycięstwie w zawodach musiały zdecydować rzuty karne. Te lepiej wykonywała drużyna Stali i to ona wygrała turniej finałowy. Nasz zespół uplasował się ostatecznie na 2. miejscu.

Zapraszamy do obejrzenia materiału filmowego z tego turnieju, który można znaleźć pod adresem <https://www.youtube.com/watch?v=8-AxvRZ7GXY>.

24 czerwca nasi młodzi zawodnicy wraz z trenerem w nagrodę za świetne wyniki uzyskane w sezonie 2023/24 wybrała się na tor gokartowy do Szczecina. Po wspólnie spędzonym czasie na torze, wszyscy udali się na obiad, po którym bezpiecznie wrócili do Czaplinka. Wyjazd do Szczecina oraz obiad został sfinansowany przez nasz klub, zaś jazda na gokartach przez prezesa klubu Dominika Urbana.



OLDBOJE

Drużyna oldbojów występująca w rozgrywkach I ligi Pomorskiej Ligi Oldbojów zajęła 5. miejsce w tabeli z dorobkiem 40 punktów (13 zwycięstw, 1 remis, 10 porażek) i bilansem bramkowym 68:73. Poniżej przedstawiam podsumowanie minionego sezonu – wyniki meczy, kadra, klasyfikacja strzelców itd.

RUNDA JESIENNA	RUNDA WIOSENNNA
Mirstal Mirosławiec – Lech Czaplinek 5:2	Lech Czaplinek – Mirstal Mirosławiec 4:0
Lech Czaplinek – Zryw Kretomino 4:5	Zryw Kretomino – Lech Czaplinek 3:1
Perła Powiat Kołobrzeg – Lech Czaplinek 2:4	Lech Czaplinek – Perła Powiat Kołobrzeg 3:2
Oldboje Bruskowo Wielkie – Lech Czaplinek 5:2	Lech Czaplinek – Oldboje Bruskowo Wielkie 6:3
Pogoń Połczyn-Zdrój – Lech Czaplinek 8:1	Lech Czaplinek – Pogoń Połczyn-Zdrój 5:4
Lech Czaplinek – Światowid 63 Łobez 3:2	Światowid 63 Łobez – Lech Czaplinek 5:1
Oldboje Szczecinek – Lech Czaplinek 3:4	Lech Czaplinek – Oldboje Szczecinek 3:1
Lech Czaplinek – Victoria Sianów 2:6	Victoria Sianów – Lech Czaplinek 5:2
Lech Czaplinek – Strażak Koszalin 2:1	Strażak Koszalin – Lech Czaplinek 2:3
Lech Czaplinek – Mechanik Bobolice 4:0	Mechanik Bobolice – Lech Czaplinek 4:2
Iskra Białogard – Lech Czaplinek 3:1	Lech Czaplinek – Iskra Białogard 1:1
Lech Czaplinek – Oldboje Tychowo 4:1	Oldboje Tychowo – Lech Czaplinek 4:2

W sezonie 2023/24 w kadrze drużyny oldbojów znajdowało się 34 zawodników: Adrian Bajon, Krzysztof Bołdysz, Paweł Borowczyk, Andrzej Chmura, Paweł Czapliński, Tomasz Czech, Dariusz Danis, Adam Głowa, Janusz Grochowski, Mateusz Jureczko, Norbert Halamus, Sylwester Kaznowski, Paweł Kibitewski, Piotr Kibitewski, Jerzy Król, Sławomir Kubiak, Arkadiusz Lech, Krzysztof Makuch, Mirosław Miłowski, Dariusz Nowiński, Krzysztof Panek, Robert Sapiński, Radosław Simiński, Jacek Sinoradzki, Rafał Skibicki, Andrzej Sobala, Janusz Sobala, Kamil Sobol, Marcin Tomczak, Tomasz Tomczak, Waldemar Troczyński, Mariusz Watracz, Roman Wojtczak, Robert Żwirko.

Klasyfikacja strzelców na koniec sezonu: 20 – Paweł Borowczyk; 18 – Krzysztof Panek; 6 – Rafał Skibicki; 5 – Kamil Sobol; 3 – Sławomir Kubiak, Norbert Halamus; 2 – Janusz Sobala, Waldemar Troczyński, Marcin Tomczak; 1 – Tomasz Tomczak, Mariusz Watracz, Krzysztof Makuch, Mateusz Jureczko, Jerzy Król, Roman Wojtczak, Sylwester Kaznowski.

Na początku lipca poznaliśmy podział drużyn klas okręgowych na grupy w sezonie 2024/25. Nasz zespół trafił do grupy 4, gdzie będziemy rywalizować z: Calisią Kalisz Pomorski (45 km), Drawą Drawsko Pomorskie (33 km), Iną Insko (55 km), Iną Recz (71 km), Kłosem Pelczyce (103 km), Koroną Człopa (63 km), Olimpem Złocieniec (20 km), Piastem Chociwel (69 km), Pogonią Barlinek (112 km), Pogonią Połczyn-Zdrój (29 km), Santosem Kłębowiec (34 km), Wspólnymi Różewo (49 km), Światowidem 63 Łobez (52 km), Unią Dolice (101 km) i Zorzą Dobrzany (75 km). W nawiasie podano odległość od stadionu naszego klubu do stadionu danego zespołu.

15 lipca drużyna seniorska rozpoczęła okres przygotowawczy przed nowym sezonem. W trakcie tego okresu zaplanowano rozegranie 6 meczy towarzyskich. W pierwszym z nich 19 lipca graliśmy w Drawsku Pom. z miejscową Drawą. Po bramkach Damiana Suski i Jana Sobkowskiego wygraliśmy 1:2. Cztery dni później na stadionie miejskim w Jastrowiu mierzyliśmy się z miejscową Polonią. Mimo bramki Marcina Resiaka przegraliśmy to spotkanie 4:1. W kolejnych sparingach zagramy z: Calisią Kalisz Pomorski (27 lipca), Olimpem Złocieniec (1 sierpnia), Koroną Człopa (6 sierpnia) oraz Orłem Łubowo (10 sierpnia).

Zachęcamy naszych kibiców oraz sympatyków do śledzenia profilu naszego klubu na portalach Facebook pod adresem <https://www.facebook.com/LechCzaplinek> oraz YouTube pod adresem <https://www.youtube.com/channel/UCVSPSUA1xx8xO3Y4FtONIDg>. Znajdują się na nich m.in. bieżące informacje z życia klubu, zapowiedzi meczy, skróty ze spotkań ligowych itd. Jednocześnie zachęcamy do wsparcia naszego klubu i zapraszamy do współpracy firmy i zakłady pracy, jak również osoby fizyczne.

Lukasz Smoleński, sekretarz LKS Lech Czaplinek

Nasze drzewa (cz. I)

Niedawno na fb Edward Szatkowski udostępnił wpis o dobrodziejstwach, jakich dostarcza nam jedno "stare" drzewo:

- pochłania około 22 kg CO₂ rocznie i wytwarza wystarczającą ilość tlenu dla dwóch osób;
- stabilizuje glebę i zapobiega erozji. Korzenie zwiększają zdolność do retencji wody w glebie;
- odbija i wchłania niektóre promieniowanie słoneczne, które pomaga ochłodzić środowisko. Pojedyncze drzewo może mieć efekt chłodzenia dziesięciu klimatyzatorów;
- przyczynia się do tworzenia chmur, a zatem ma pozytywny wpływ na lokalny mikroklimat i opady;
- liście, które spadają do ziemi, rozkładają się i służą jako pokarm dla gleby. Sprzyja to płodności gleby i wspiera wzrost innych roślin;
- pochłania kurz i zanieczyszczenia, takie jak tlenki azotu i dwutlenek siarki, co znacznie poprawia jakość powietrza;
- zapewnia siedlisko i żywność dla różnych zwierząt, w tym ptaków, owadów i gryzoni, promując w ten sposób różnorodność biologiczną;
- działa jako naturalna bariera dźwiękowa i wizualna, która jest szczególnie korzystna na obszarach miejskich;
- chroni przed wiatrem i zimmem, zmniejsza stres, poprawia zdrowie psychiczne i jest pięknym bogactwem.

Takich starych i dorodnych drzew w naszej Gminie jest sporo.



Wierzba w Nowym Drawsku.

W Nowym Drawsku, przy wjeździe do miejscowości po prawej stronie drogi stoją dwie sędziwe wierzby, charakterystyczne dla polskiego krajobrazu, ale z zaniedbanymi koronami. Takie, lub podobne wierzby w naszej Gminie pewnie można znaleźć, ale te są zapewne jedynymi w swoim rodzaju. Otóż z ich koron wyrastają gałązki jarzębiny, jak widać na zdjęciu - obficie owocujące. Nie wiadomo, czy jest to dzieło matki natury, czy ktoś celowo zaszczerpił jarzębinę na wierzbie. Próbowano niegdyś szczepić gruszkę na wierzbie, ale bez rezultatu. Dzisiaj jest to synonim obietnic bez pokrycia – obiecywanie gruszek na wierzbie. Dzisiaj można obiecywać jarzębinę na wierzbie, i będzie to prawda. Warto zobaczyć te dziwy natury.

W Starym Drawsku na parkingu koło Zamku Drahim, a za wyslipowanym statkiem „Róża Wiatrów”, rośnie bodajże jedyny w naszej Gminie dorodny okaz orzecha czarnego, pamiętającego czasy przedwojenne. Jest bardzo wyniosły, a przez to „chudy” i nie kwalifikuje się do uznania za pomnik przyrody, ponieważ nie ma w obwodzie 3 m. Ponadto, chyba może być uznany za drzewo owocowe, a takie ponoć nie podlegają ochronie ustawowej. Owoce ma bardzo podobne do orzechów włoskich. Poza koroną orzecha rośnie jego następca, mający już wysokość ponad 3 m. Uchowal się dziwnym trafem, ponieważ

onegdaj trawa wokół drzewa była systematycznie koszona, i niszczone w ten sposób wszelkie młode orzechy, jakie wyrastały z opadłych owoców. Tenże młody orzech jest zdominowany przez rosnący przy nim samosiew jesionu. Aby „odchowac” młodego orzecha, celowym byłoby jesion wyciąć lub przesadzić.

Trzy lata temu wykopałem spod „ojca” czy „matki”, również ocalałe cudem, trzy kilkunastocentymetrowe „sadzunki” orzecha. Dwa zaszczepiłem na mojej działce, i znakomicie się rozwijają, a trzeci pojechał do Lipna i też świetnie rośnie.

Poprzednią władzę przyroda nie za bardzo interesowała, wobec tego zwracam się do obecnych władarzy o objęcie ochroną i pielęgnacją powyższych drzew.

Adam Kośmider



Orzech czarny w Starym Drawsku.



**Pomorski Bank Spółdzielczy
w Świdwinie**
Spółdzielcza Grupa Bankowa



Założ lokatę i biegnij po marzenia

Wygraj w loterii

200 000 zł lub **2000 zł!**

Nagroda główna Nagroda II stopnia

Wszyscy Klienci
Pomorskiego Banku Spółdzielczego w Świdwinie
biorą udział w losowaniu nagrody głównej oraz 7 x 2000 zł

Organizatorem Loterii promocyjnej „Lokata SGB 2024” jest SGB-Bank S.A. z siedzibą w Poznaniu przy ul. Szarych Szeregów 23a, 60-462 Poznań. By do niej przystąpić, otwórz w Banku Spółdzielczym SGB obywateli Loterię promocyjną lokatę 3-miesięczną, na której ułożysz minimum 5000 złotych, określona w Regulaminie Loterii Promocyjnej. Z udziału w Loterii promocyjnej wyłączone są lokaty otwarte w Oddziałach SGB-Banku S.A. Okres promocji, w którym możesz zawrzeć umowę lokaty, trwa od 1.08 do 31.10.2024 r. Szczegółowe informacje o Loterii promocyjnej, w tym warunki uczestnictwa i zakreślenie lokaty, składu, rodzaj i dostępności nagród oraz lista Banków Spółdzielczych SGB obywateli Loterii promocyjnej, znajdują się w Regulaminie Loterii Promocyjnej – dostępnym na stronie internetowej www.sgb.pl/loteria oraz w placówkach Banków Spółdzielczych SGB obywateli Loterii promocyjnej. Informacje o oprocentowaniu oraz wysokości opłat i prowizji pobieranych od Klienta w związku z korzystaniem z lokaty dostępne są w placówkach Banków Spółdzielczych SGB obywateli Loterii promocyjnej. Spółdzielczą Grupę Bankową tworzą SGB-Bank S.A. i zrzeszone Banki Spółdzielcze SGB. Listę zrzeszonych banków spółdzielczych oraz więcej informacji na ich temat znajdziesz na stronie www.sgb.pl.

Bezpłatna infolinia 24/7:
800 888 888
www.sgb.pl/loteria

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.czaplinek.pl, www.dsi.net.pl, www.lokalnyreporter.pl. Tel. Redakcji 603 413 730, e-mail: redakcja.kuriera@wp.pl. Redaguje zespół. Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka. Konto: Pomorski Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06. Nakład 1500 egz. Druk: Drukarnia Waldemar Grzebyta, tel. +48 67 2158589. Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania redakcyjnego, opracowania i adustacji otrzymanych tekstów, selekcyonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam, ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze - 60 zł, czarno-biały - 30 zł, ogłoszenie drobne - 30 zł, kolportaż ulotek - 300 zł.

STARY DRAHIM

Stare Drawsko 24 - gm. Czaplinek Tel. 94 375 8820



POKOJE GOŚCINNE RESTAURACJA

KOMFORTOWE POKOJE I SMACZNA DOMOWA KUCHNIA M.In.:

KOŁDUNY DRAHIMSKIE - FLACZKI Z LINA - UBOTY DRAWSKIE
PLACEK DRAHIMSKI - PIEROGI RYBNE I Z JAGODAMI - RYBY
ORGANIZUJEMY WESELA - PRZYJĘCIA RODZINNE I FIRMOWE
www.starydrahim.pl

UBEZPIECZENIA

CZAPLINEK
CEZARY RADZISZEWSKI
ul. Kościuszki 19, tel. 784-889-303
E-mail: cradzisz@gmail.com

LEGALIZACJA • NAPRAWA • SPRZEDAŻ • SKUP

GAŚNIC

ZNAKÓW PRZECIWOŻAROWYCH, BADANIE HYDRANTÓW

krzysztofzabka730@gmail.com tel. 661-048-680

CZAPLINEK, WJAZD OD UL. JAGIELLOŃSKIEJ



NAUKA JAZDY
JARECKI
Czaplinek, Chrobrego 10

605 106 778 www.jarecki.biz

NAGROBKI

Marek Pańczyk

78-552 Kluczewo
ul. Białego Orła 50
tel. 94 375 89 22
kom. 660 352 939



SALON LAMP WAŁCZ

NAJWIĘKSZA

EKSPOZYCJA W PROMIENIU 100KM

NOWE KOLEKCJE 2024



ul. Kołobrzeska 8
78-600 Wałcz
Tel. 67 258 92 31

Godziny otwarcia
pn - pt: 10⁰⁰-18⁰⁰
sobota: 10⁰⁰-14⁰⁰

www.salonlamp.eu